Rok IX Nr. 8 · Sosnowiec, wtorek 9 stycznia 1934 roku · Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **Zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
czekowe Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Marsz japończyków na Pekin.

Wrzenie na Dalekim Wschodzie.

PEKIN, 8. 1. Donoszą, że wojska japońskie w sile 500 żołnierzy zajęły dzisiaj miasto Ajen, leżące na południe od Pekinu. Zajęcie nastąpiło na rozkaz głównego dowództwa japońskiego w Mukdenie ze względu na to, że miastu Ajen groziło splondrowanie i zniszczenie przez bandytów chińskich.

STŁUMIENIE POWSTANIA W PROWINCJI FUKIEN.

NANKIN, 8. 1. Według oficjalnych informacyj powstanie przeciwko rządowi narodowemu, jakie wybuchło w prowincji Fukien, zostało stłumione.

Czang Kai Szek, głównodowodzący armją rządową, nadesłał do Nankinu depeszę, zawiadamiającą o zajęciu Yen Ping. Powstańców rozbrojono. Dowódca ich dostał się do niewoli.

* * *

LONDYN, 8. 1. PAT. Według doniesień z Nankinu wojska rządowe znajdują się obecnie o 45 mil na północo zachód od Fu - Czeu. Posuwanie się wojsk naprzód było opóźnione przez gwałtowne walki staczane z powstańcami. Przywódcy powstańców okazują już wielkie zaniepokojenie. Setki zamożniejszych osób opuszcza Fu Czeu, przenosząc się do Czang - Czu. Kanonierki rządowe znajdują się w niewielkiej odległości od Fu - Czeu, lecz jak sądzą powstańcy skapitulują, gdy oddziały szturmowe zaczną się posuwać naprzód.

Broń i amunicję dla Chin dostarcza Europa i St. Zjednoczone

LONDYN, 8. 1. Według doniesień z Pekinu, poszczególne państwa, a w pierwszym rzędzie Anglja Francja, Czechosłowacja i Stany Zjedn. dokonały w ciągu ostatnich dwuch lat poważnych obrotów ku pieckich na Dalekim Wschodzie w dziedzinie dostawy broni. Przemysł wojenny Anglji dostarczył jak donoszą dzienniki chińskie, w czasie od sierpnia roku 1932 do sierpnia 1933 wielkie ilości karabinów maszynowych i tanków, oraz około 50 miljonów nabojów. Stany Zjedn. dostarczyły w ostatnim czasie rządowi centralnemu karabinów maszynowych oraz amunicję za $^3/_4$ miljona funtów.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 8. 1. W dniu dzisiejszym padły następujące wygrane:

Zł. 20.000 na nr.: 165550.

Zł. 10.000 na n-ry: 41682 127494.

Zł. 5.000 na n-ry: 64594 99010 127449 131092 155113.

Zł. 2.000 na n-ry: 6618 48222 74667 76303 90052 93203 109963 110588 137099 137273 137945

Zł. 1000 na n-ry: 6477 7217 8413 8942 11827 13067 26494 28933 36351 39847 43323 47817 48594 56884 59008 59009 59417 69795 70304 72817 87449 94662 96420 97173 97273 97865 116079 116038 119751 120318 120344 120991 124016 128687 137105 140009 140787 142632 150474 150938 153367 164837.

Zł. 15.000 na nr. 10241.

5.000 zł. na n-ry: 18096 25133 34270 34092 84335 110141

2.000 zł. na n-ry: 5059 30796 33351 51506 52304 59880 69682 88420 93627 100825 103106 130756 154428 159641 168278.

Po 1000 zł. padło na n-ry: 4902 5786 11573 21106 25815 28048 28849 29247 36724 42919 49236 49177 67459 85523 85528 90987 92264 51760 51883 58734 56464 62452 93712 96049 97607 98836 100319 109972 120202 124995 125220 126834 126889 141733 143825 144721 145930 152940 159250 160591 160553 160591 168241 169342.

Oszust Stawiński schwytany.

Aferzysta usiłował w ostatniej chwili popełnić samobójstwo.

PARYŻ, 8. 1. PAT. Organa służby bezpieczeństwa odnalazły głośnego aferzystę Stawińskiego w jednej z will w miejscowości Chamonix Gdy policja wtargnęła do willi zauważyła, że drzwi jednego z pokojów są zamknięte. Po bezskutecznem dobijaniu się do pokoju policja drzwi wyłamała. W tej chwili Stawiński wystrzałem z rewolweru zranił się ciężko w głowę. Wezwany lekarz stwierdził stan bardzo poważny. (Szczegóły patrz art. na str. 2).

Jednodniowy strajk

wypowiada Łódź.

ŁÓDŹ, 8. 1. Związki zawodowe, działające na terenie Łodzi i to zarówno robotników włókienniczych, jak i innych przemysłów, solidarnie wypowiedziały się za proklamowaniem jednodniowego strajku protestacyjnego na środę 10 bm.

Jedynie ZZZ nie powzięło do tychczas ostatecznej decyzji w tej sprawie, w kołach robotniczych jednak spodziewają się, że decyzja ta zapadnie na kongresie warszawskim, przyczem ZZZ przyjmie wyznaczony termin, aby nie rozbijać solidarności robotniczej.

Na posiedzeniu unji zw. pracowników umysłowych oświadczono się również za strajkiem. Unja powzięła uchwałę, wzywającą wszystkich pracowników umysłowych do czynnego poparcia strajku.

Strajk rozpocznie się o północy i trwać będzie jedną dobę.

W czwartek we wszystkich zakładach podjęta będzie normalna praca.

Pozatem, jak się dowiadujemy, związki oświadczyły się za bezwzględnem utrzymaniem angielskiej 6-godzinnej soboty. Robotnicy zgodnie z powziętą uchwałą po przepracowaniu 6 godzin opuszczą warsztaty, następna zmiana zaś natychmiast podejmie pracę i pozostanie w fabrykach przez następne 6 godzin, aby nie stwarzać przerwy w pracy.

Niezależnie od tego mają być podjęte zabiegi, by związki przemysłowców zawarły umowę, gwarantującą robotnikom utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy, zarówno pod względem wynagrodzenia, jak i czasu pracy

P. Rosting w Warszawie

WARSZAWA, 8. 1. PAT. Prezes rady ministrów Janusz Jędrzejewicz przyjął dziś wysokiego komisarza ligi narodów w Gdańsku Rostinga.

—:o:—

Kat Braun

na XI stopniu uposażeń

WARSZAWA, 8. 1. W związku z przeszeregowaniem urzędników okazało się, że wykonawca wyroków sprawiedliwości, będący na budżecie ministerjum sprawiedliwości, kat Braun otrzymał XI stopień uposażenia, jego dwaj pomocnicy zaś XIII. Wszystkim wykonawcom wyroków przysługuje jeszcze dodatek funkcyjny od każdej dokonanej egzekucji.

———)O(———

Rozwody prawosławne

bada surowo prokurator

WARSZAWA, 8. 1. Dochodzenie prokuratury w konsystorzu prawosławnym warszawsko - chełmskim w sprawie praktyk rozwodowych, dokonywanych przez sądy duchowne wyznania prawosławnego dobiega końca.

Do prokuratury obecnie przesyłane są akta wszystkich spraw, znajdujących się w toku. Jak dowiadujemy się, prokuratura bada szczegółowo wszystkie dokumenty dołączone do akt oraz bada prawidłowość stosowanych przez władzę konsystorza prawosławnego norm prawnych.

Ze względu na wielką ilość materjału dochodzeniowego, orzeczenia władz państwowych należy oczekiwać dopiero w końcu miesiąca.

W kołach duchowieństwa prawosławnego bieg sprawy dochodzenia nie wywołuje żadnego niepokoju

—:o:—

Olbrzymie stada wilków

na podkarpaciu napadają na ludzi

LWÓW, 8. 1. Z powodu wielkich opadów śnieżnych i silnych mrozów na Podkarpaciu potworzyły się wielkie stada wilków, które wychodzą z lasów i napadają na ludzi. Pod Kutami wilki napadły i całkowicie zżarły dwoje dzieci i starą kobietę. Zdarzył się również wypadek, że wielkie stado wilków napadło na patrol rumuńskiej straży granicznej, który zaledwie zdołał się obronić przy użyciu broni. Strzały patrolu zaalarmowały strażnicę, skąd obleżonym przez wilki żołnierzom nadbiegła pomoc. Innym razem wilki z taką furją nacierały, że mimo strzałów zagryzły dwóch strażników granicznych. Wielkie zaspy śnieżne przeszkadzają w zorganizowaniu obławy.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

TAJEMNICZY KRWAWY DRAMAT.

WARSZAWA, 8.1. W barze a la Hawelka, rozegrał się wczoraj tajemniczy dramat.

Do baru przybył jakiś osobnik w towarzystwie młodej kobiety i zajął ustronny gabinet. Goście zażądali wódki i zakąsek, poczem zamknęli się w gabinecie. Po upływie godziny rozległ się nagle w gabinecie strzał.

Gdy właściciel baru i kelnerzy weszli do gabinetu zastali oni leżącą na podłodze w kałuży krwi kobietę. Zaalarmowano policję i pogotowie ratunkowe.

Jak ustalono kobietą była 23-letnia Bronisława Krzewińska.

Bronisława Krzewińska przybyła do Warszawy z Piastowa. Otrzymała ona ranę postrzałową brzucha. Po nałożeniu opatrunku lekarz pogotowia przewiózł ranną w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Osobnika, który towarzyszył rannej, zatrzymano i sprowadzono do 14 komisarjatu. Nazwisko zatrzymanego jak i wgóle szczegółów całego zajścia policja nie ujawnia. Tym sposobem krwawy dramat w gabinecie restauracyjnym pozostaje narazie tajemnicą.

——:O:——

KRWAWY ZATARG NA TLE MAJĄTKOWEM.

POZNAN, 8.1. We wsi Świechocin pod Międzychodem wydarzyło się w sobotę krwawe zajście między gospodarzami Pawłem Szmidowiczem i Józefem Poswatym.

Od dłuższego czasu istniał między nimi zatarg na tle majątkowem. Poswaty, który czuł się pokrzywdzony przy podziale majątku, pałał ku Szmidowiczowi chęcią zemsty, którą onegdaj wprowadził w czyn.

Uzbrojony w dubeltówkę zaczaił się pod oknem kuchni, Szmidowicza i spostrzegłszy go przez okno, strzelił do niego, raniąc go bardzo poważnie w brzuch.

Rannego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala. Poswatego aresztowano.

——:O:——

ZADUSZONY NA ŚMIERĆ GDY WITAŁ CADYKA.

WARSZAWA, 8.1, W Warszawie w gmachu Teatru Kamińskiego przy ul. Oboźnej odbywał się wczoraj zjazd żydów ortodoksów, na który zjechało się poza mnóstwem delegatów szereg rabinów, cadyków itd.

Na zjeździe tym był również obecny cadyk z Góry Kalwarji. Dziesiątki tysięcy, ortodoksów ,chcąc zobaczyć cadyka, zaległy wszystkie ulice w pobliżu teatru, tamując zupełnie ruch kołowy i pieszy.

W ścisku zaduszono na śmierć 45-letniego Abrama Sonnschena, zamieszkałego przy ul. Nowolipki 57. Również wiele innych osób odniosło pewne obrażenia.

——::O::——

GROBOWI 120 GÓRNIKÓW GROŻĄ NOWE EKSPLOZJE.

PRAGA, 8.1. Sytuacja na kopalni „Nelson III“ w Dux jest beznadziejna.

W obawie przed ewentualnemi dalszemi eksplozjami został teren kopalni w szerokiem promieniu zamknięty przez oddziały żandarmerji.

Wyznaczony na poniedziałek pogrzeb 13 wydobytych z kopalni ofiar katastrofy będzie wielką żywiołową manifestacją żałobną.

Kwota w wysokości 1.000.000 koron czeskich, zaofiarowana przez Towarzystwo kopalń w Brux, będące właścicielem szybu „Nelson III“, zostanie w ten sposób rozdzielona, że każde dziecko z ofiar katastrofy otrzyma książeczkę oszczędnościową z kwotą 500 koron czeskich.

Po osiągnięciu pełnoletności będą mogli właściciele tych książeczek podjąć swoje pieniądze.

Olbrzymia panama oszukańcza we Francji.

Dyrektor banku sprzeniewierzył 500 miljonów.

Opinja publiczna we Francji jest głęboko wstrząśnięta olbrzymim skandalem oszukańczym, przewyższającym rozmiarami słynny w swoim czasie skandal panamski, jedno z historji największych oszustw na świecie, jak niemniej głośna sprawa pani Hanau, która jednak w porównaniu do faktów ujawnionych obecnie przez śledztwo w sprawie Stawińskiego schodzi

do znaczenia bagatelnego.

Stawiński, założyciel i dyrektor instytucji oszczędnościowej w Bajonnie pod nazwą „Credit Municipal“ zdołał wyłudzić od ludności niemniej jak 500 miljonów franków, przyczem niewiadomo dotychczas napewno, czy suma ta nie jest jeszcze znacznie wyższa. Przy swoich operacjach cieszył się genjalny oszust poparciem sfer urzędowych miejscowych i centralnych. Wielu z nich, jak w pierwszej linji burmistrz Bajonny, działało w dobrej wierze. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak także wiele wysokopostawionych osobistości było zainteresowanych

w oszukańczych manipulacjach Stawińskiego.

Ta okoliczność właśnie wywołuje największe oburzenie i rozgoryczenie opinji publicznej. Jakkolwiek bowiem po ujawnieniu afery, prezydent ministrów Chautemps oświadczył oficjalnie, że za wszelką cenę postara się wyświetlić tę sprawę, nie oszczędzając nikogo bez względu na jego stanowisko, to jednak fakt, że Stawińskiemu udała się ucieczka, dowodzi, iż miał on przedewszystkiem w ministerjum sprawiedliwości i skarbu wpływowych protektorów, którym zależy na tem, aby rewelacje oszusta także ich nie pogrążyły.

Dochodzenia dotychczasowe wykazały, że Stawiński sprzeniewierzone sumy wydawał na nieprawdopodobnie lekkomyślne i

marnotrawne życie.

Bawił się on po szampańsku w nocnych lokalach paryskich i w luksusowych hotelach na Rivierze. Ukazywał się stale w najwytworniejszych lokalach w towarzystwie coraz to innych kobiet. Przesiadywał aż do rana, a opuszczając lokal, nie kazał sobie nawet podawać rachunku, ale wciskał w rękę kelnera pięć tysięcy lub nawet dziesięć tysięcy franków, co przewyższało

wielokrotnie rachunek.

Przygodnym swoim przyjaciółkom ofiarowywał kosztowne toalety, futra, klejnoty i uprawiał gry hazardowe. Nieraz przez jedną noc wygrał sto tysięcy franków, częściej kilka razy tyle przegrał z wielkopańską nonszalancją.

Ci wszyscy, którzy znęceni głośną reklamą i poparciem sfer urzędowych, umieścili swoje oszczędności w Credit Municipal, ponoszą niewątpliwie dotkliwe straty, gdyż gotówki zostało

bardzo niewiele.

Natomiast po otworzeniu przez prokuratora sefu zbiegłego Stawińskiego, znaleziono w tresorze zdumiewającą ilość szlachetnych kamieni i biżuterji. Podług pobieżnej oceny przedstawiają one wartość ponad sto miljonów franków.

DALSZE WYNIKI ŚLEDZTWA.

PARYŻ, 8. 1. Śledztwo w sprawie nadużyć w Credit Municipal w Bayonne ujawniło kilka nowych szczegółów, obciążających dyrektora tej instytucji Tissiera. Dla przeprowadzenia swych machinacyj, dobrał sobie dyr. Tissier z pośród personelu instytucji kilku ludzi zaufanych, do których m. in. należą główny kontroler kasy, cieszący się opinją człowieka niezwykle uczciwego.

Zarządzona po wykryciu nadużyć rewizja wykazała, że jedynie nikła część zdefraudowanych sum będzie mogła być pokryta.

POGŁOSKI O SAMOBÓJSTWIE OSZUSTA.

PARYŻ, 8. 1. Poszukiwania za zbiegłym Stawińskim pozostały dotychczas bez rezultatu.

Jedna z agencyj donosi z Londynu, że w pobliżu wysp Zielonego Przylądka jakiś pasażer, prawdopodobnie Stawiński, skoczył z pokładu parowca „Alphera“ w morze. Wiadomość tę przyjmuje się w Paryżu z dużem powątpiewaniem.

Dochodzenie sądowe w Bayonne są w pełnym toku. Tissier usiłuje obecnie zwalić całą winę na burmistrza Garata, twierdząc, że wszelkich operacyj finansowych dokonywano za jego zgodą, Garat z oburzeniem odpiera te oskarżenia.

„Echo de Paris“ twierdzi, że Chautemps pragnie, odpowiadając na interpelacje, mieć wolne ręce i dlatego prosił ministra Dalimiera, by przyśpieszył swoje ustąpienie.

W lokalu dziennika „Volonte“ przeprowadzono w sobotę wieczór rewizję, ponieważ naczelny redaktor „Volonte“, Dubarry pozostawał w stosunkach ze Stawińskim.

ŻONA OSZUSTA WYJECHAŁA W NIEZNANYM KIERUNKU.

PARYŻ, 8. 1. Żona oszusta Stawińskiego, która od 8 dni mieszkała w pewnym wytwornym hotelu paryskim, w sobotę wyjechała z hotelu razem z dziećmi w nieznanym kierunku.

Jak zarząd hotelu donosi, dopiero po rewizji, przeprowadzonej w zajmowanym przez nią pokoju, dowiedziano się, że była to żona Stawińskiego. W księdzą gości była pani Stawińska zapisana jako pani Simon.

SKANDAL BAJOŃSKI ROŚNIE

PARYŻ, 8. 1. W aferze oszukańczej Stawińskiego w Bayonnie zanosi się na aresztowanie dwuch radykalnych socjalistycznych posłów: Garata i Bonnaure. Aresztowany już dyrektor miejscowego zakładu pożyczkowego w Bayonnie, Tissier zeznał na policji, że Garat, który był przewodniczącym rady nadzorczej instytutu pieniężnego w Bayonnie, wiedział dokładnie o oszukańczych machinacjach Stawińskiego. Bonnaure zaś był adwokatem Stawińskiego, musiał więc doskonale znać jego „sprawki“.

Ojciec posądzony o spalenie syna.

ŁUCK, 8.1. Przed trybunałem łuckiego s. o. odbyła się sensacyjna rozprawa przeciw 67-letniemu Niezyporowi Kuźmie, mieszkańcowi Baszłyk w pow. łuckim, oskarżonemu o zabójstwo — przez spalenie, swego umysłowo chorego syna Marka.

Otóż w dniu 16 kwietnia 1933 r. w dniu święta Paschy w domu Marka Kuźmy, który mieszkał samotnie, wybuchł zagadkowy pożar. W ogniu poniósł śmierć Marko, który od czasu do czasu z powodu upośledzenia na umyśle dostawał ataku szału. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że stosunki rodzinne pomiędzy ojcem a synem były bardzo naprężone i stary Niczypor często odgrażał się swemu synowi. Poszlaki przemawiały przeciw Niczyporowi Kuźmie, który został oskarżony o zamknięcie umysłowo upośledzonego syna w komorze a następnie o podpalenie domu.

Sąd po przeprowadzonej rozpawie, w czasie której wyszło na jaw że Niczypor Kuźma w dzień pożaru w zagrodzie syna był u spowiedzi w cerkwi, wychodząc z założenia, że po spowiedzi oskarżony nie mógł obciążyć swego sumienia zbrodnią i zbraku konkretnych dowodów uniewinnił oskarżonego.

W motywach zaś przewodniczący trybunału zaznaczył, że Marko Kuźma mógł w szale sam podpalić swoją zagrodę i ponieść śmierć w płomieniach. Natomiast gdyby kto inny dokonał podpalenia jego zagrody, to jednak Marko mógł ratować się ucieczką.

ZAŚLUBIŁ WŁASNĄ SIOSTRĘ...

Z Budapesztu donoszą: Syn pewnego bogatego handlowca węgierskiego, Józef Foler, zakochał się przed wojną w młodej tancerce pannie Grecie Nillsen, którą potem poślubił mimo sprzeciwu swojej rodziny. Rodzice Folera wzburzeni tym „mezaljansem“ swojego syna, wygnali go z domu.

Walcząc ciągle z niechęcią swej rodziny, Józef Foler doszedł wkońcu do takiej depresji nerwowej, iż popełnił samobójstwo. błagając tuż przed śmiercią swego ojca, aby przyjął do siebie jego żonę oraz narodzone z ich miłości dziecko Stary Foler był jednak „człowiekiem zasad“ i nawet w obliczu samobójczej śmierci swego syna okazał się nieustępliwym: wprawdzie wnuka swego przyjął do domu, lecz synową swą, ekstancerkę, zmusił do opuszczenia Węgier raz na zawsze.

Obecnie po upływie 25 lat od tego czasu syn samobójcy Józefa Folera i wygnanej z Węgier tancerki, dojrzały już mężczyzna, znalazł się w sytuacji jeszcze dramatyczniejszej, aniżeli swojego czasu jego ojciec. Oto niedawno poznał on w Monte Carlo młodą amerykankę Miss Maud Firstein. Zakochawszy się w niej nazabój, zaręczył się z nią i następnie ożenił. Niedługo po ślubie młody Foler, przeglądając raz jakieś dawne fotografje, zauważył ze zdumieniem, iż fotografja własnej jego matki ekstancerki, podobna jest niesłychanie do fotografji matki jego nowozaślubionej żony. Podzielił się tem odkryciem ze swoją żoną i opowiedział jej wszystko, co wiedział o życiu swojej matki, której właściwie nigdy nie znał. I wtedy to nie spodziewanie Foler dowiedział się, że kobieta, którą pojął za żonę była... jego siostrą. Ekstancerka Greta Nillsen opuściwszy bowiem swego czasu na rozkaz swego zawziętego teścia Węgry, wyjechała do Ameryki, gdzie zaślubiła niejakiego Firsteina i z nim to właśnie miała córkę, którą obecnie zaślubił jej syn, pozostały ongiś u dziadka na Węgrzech.

Wobec tego, że rodzina Folerów jest powszechnie znana w Budapeszcie, niezwykła ta afera wywołała wielkie wrażenie w mieście Skończyła się ona w sądzie, który unieważnił małżeństwo Folera z jego siostrą.

TWIERDZA ANGIELSKA — PRZY UJŚCIU POLSKIEJ WISŁY.

Jak anglicy w styczniu 1920 roku opanowali Gdańsk ?

(W czternastą rocznicę).

Wolne Miasto Gdańsk zawdzięcza swe istnienie formalnie — jak wiadomo — traktatowi wersalskiemu. W rzeczywistości Gdańsk został „wolnym" dlatego, że Anglja upatrzyła sobie to miasto jako punkt oparcia dla swych interesów na Bałtyku i jako bramę wypadową do Polski i do wschodniej Europy.

W styczniu 1920 r. nie więcej się nie stało, jak tylko to, że obok Gibraltaru, Malty, Portu Saida, Adenu, Colombo i wielu innych przyczółków angielskich na kuli ziemskiej — stanęło i Wolne Miasto Gdańsk. Niezapominać bowiem trzeba o tem, że Anglja musi panować na wszystkich morzach świata. Prawdę tę poznała Polska już w zaraniu swej odzyskanej niepodległości w sposób bardzo bolesny i dotkliwy.

Wypadki gdańskie z r. 1920 można zrozumieć doskonale, jednakże uprzytomnić sobie trzeba przedtem, że wszystko działo się tam według dyktanda angielskiego. Nieraz resyżerowie angielskiej racji stanu pozostawali w ukryciu, posługując się tylko wojującym nacjonalizmem niemieckim w Gdańsku. Ale były też chwile, kiedy anglicy, broniąc swoich interesów dławili wolność Gdańska i prawa polskie do tego portu, w sposób jawny, otwarty i cyniczny.

W roku 1920 rządził Gdańskiem rzekomo z ramienia ligi narodów, wysoki komisarz sir Reginald Tower. Do pomocy miał kilka kompanij wojska angielskiego. Dyplomata ten znany Polsce z nieszczęśliwej strony, nie znał najmniejszych względów. W okresie najazdu bolszewickiego dążył wszelkiemi siłami do tego, aby Polskę osłabić jak najwięcej i doprowadzić do upadku. Ta jego polityka doznała coprawda sromotnego bankructwa, niemniej jednak angielska racja stanu w Gdańsku nietylko nie zboczyła z raz wytkniętej drogi, lecz nawet potrafiła pozbawić Polskę niejednego z tych praw, które mocą traktatu wersalskiego zdawały się być nam zagwarantowane.

Najlepszym tego dowodem jest sprawa konwencji polsko-gdańskiej. Anglicy w styczniu 1920 r. przybyli do Gdańska już z gotowym projektem konwencji polsko-gdańskiej i z zdecydowaną wolą narzucenia jej tak Gdańskowi jak i Polsce. To też wszelkie przedwstępne rokowania w tej sprawie w ciągu roku 1920 były komedją. Ostateczne rokowania o tę konwencję odbyły się w listopadzie r. 1920 w Paryżu. Delegaci polscy, zrażeni polityką gdańsko-angielską w czasie najazdu bolszewickiego, stawili opór wobec żądań angielskich mężów stanu, a w Polsce, zwłaszcza na Pomorzu coraz głośniej odzywały się głosy, że dość upokorzenia, że należy skończyć z komedją angielską w Gdańsku przy pomocy kilku pułków wojska polskiego.

Wtedy to odsłoniła się nam tajemnica angielskiego sposobu rządzenia światem. Anglja zrzuciła maskę i celem zadokumentowania swej woli wylądowała w Gdańsku kilkaset od stóp do głów uzbrojonych marynarzy ze swych okrętów wojennych. Trudno się więc dziwić, że niedługo po owej demonstracji angielskiej w Gdańsku, konwencja polsko-gdańska podpisana została w myśl życzeń angielskich.

Inna rzecz, że kiedy przed czternastu laty ważyły się w Gdańsku losy naszego dostępu do morza, programowi angielskiemu nie przeciwstawiliśmy swego, a przeciwko roszczeniom angielskim broniliśmy się bardzo niedbale. Można mieć wyrozumienie, że z naszej strony były błędy, ale trudno już wybaczyć, że błędów tych było trochę za dużo.

Wspomnijmy chociaż jeden fakt. Na stanowisko komisarza generalnego R. P. w Gdańsku państwo nasze powinno było wysłać jednego z najdzielniejszych dyplomatów, tym czasem wysłano mało orjentującego się w tych sprawach starostę mało polskiego, p. Macieja Biesiadeckiego. Anglicy i Niemcy gdańscy imponowali nam energją i mrówczą pracą, a my zaś staraliśmy się zaimponować mnóstwem samochodów i wystawnych bankietów.

Tak więc utraciliśmy na rzecz anglików dużo z naszych słusznych i żywotnych praw w Gdańsku. Do puściliśmy do tego, że dzisiaj przy ujściu polskiej Wisły do Bałtyku stoi silny bastjon wpływów angielskich. Gdyby nie wybudowanie własnego portu w Gdyni, musielibyśmy naszą polityką morską uprawiać przez pryzmat angielskich interesów.

Krzyż, czy młot?

Ruch hitlerowski a protestantyzm.

Około 800 tys. członków liczyły ewangelickie organizacje młodzieży w Niemczech. 21 grudnia ub. r. zostało postanowione, że cała ta młodzież zostanie wcielona do narodowo-socjalistycznej „Hitler-Jugend". Ogłoszono, że doszło w tej sprawie do porozumienia między Müllerem, biskupem ewangelickim na całą Rzeszę a „wodzem" młodzieży niemieckiej, którym jest Baldur von Schirach. Ale to „porozumienie", w którem jedna strona podyktowała drugiej twarde warunki, natrafiło na silny opór w kołach ewangelickich. Spotęgowało się wrzenie, jakie reformy Hitlera wywołują w niemieckim protestantyźmie.

Ruch narodowo - socjalistyczny nie poprzestaje na głębokiem przeobrażeniu politycznego, kulturalnego i gospodarczego życia Niemiec. Są wśród wielbicieli Hitlera tacy, którzy twierdzą, że w Trzeciej Rzeszy powinna powstać trzecia religja. Mówi się o potrzebie „drugiej reformacji", która polegałaby na gruntownem „odżydzeniu" chrześcijaństwa i nawrocie do starogermańskich bóstw pogańskich. Hasła te propaguje głównie t. zw. Deutsche Glaubensbewegung, która zorganizowała podobno już 100 tys. ludzi. Jej przywódcy — hr. Reventlow, prof. Bergmann, prof. Hauer — zamierzają domagać się oficjalnego uznania tego ruchu, jako trzeciej, obok katolickiej i ewangelickiej, religji.

W tej sprawie Hitler nie zajął dotąd wyraźnego stanowiska. Na razie ogranicza się do zwiększania swej partji i jej przybudówek kosztem wszelkich stowarzyszeń kierowanych przez katolickich księży lub ewangelickich pastorów. Dzięki konkordatowi katolickie organizacje młodzieży istnieją jeszcze, ale działacze hitlerowscy zapowiadają, że i one muszą zniknąć. Z organizacjami ewangelickiemi postępuje Hitler znacznie śmielej i bezwzględniej.

Gdy po „rewolucji narodowej" pastorzy wybrali biskupa na całą Rzeszę, Hitler wymusił usunięcie niemiłego mu kandydata. „Reichsbischof" Bodelschwingh musiał po krótkiej działalności podać się do dymisji. Na jego miejsce wybrano na zjeździe w Wittenberdze męża zaufania Hitlera, pastora Müllera. Ten przychylnem okiem patrzał na hitleryzację protestantyzmu niemieckiego, aż doczekał się gwałtownej reakcji ze strony żywiołów konserwatywnych, przeciwnych germanizowaniu chrześcijaństwa. Reformatorzy z pod znaku swastyki szli bowiem bardzo daleko. 13 listopada odbyło się w berlińskim pałacu sportowym wielkie zgromadzenie, na którem pastor Krause przeprowadził rezolucję, odrzucającą Stary Testament i „zabobonne opowieści Nowego Testamentu".

Żądano dalej, by z Chrystusa zrobić wojownika, bo cierpienie razi hitlerowskich reformatorów i dlatego też zamiast krzyża woleliby młot, starogermański symbol siły i potęgi. Rezolucje i mowa pastora Krausego wywołały w kołach ewangelickich oburzenie tak wielkie, że nawet życzliwy Hitlerowi „Reichsbischof" musiał wystąpić przeciw zbyt radykalnym „reformatorom". Pastor Krause został zawieszony w swym urzędzie i ogłoszono nowe prawo kościelne. Ale rozwiązanie 800-tysięcznej „Ewangelische Jugend" znowu dolało oliwy do ognia. „Reichsbischof" Müller jest atakowany z dwóch stron. Część pastorów — i to zdaje się większa — atakuje go za niszczenie samodzielności i odrębności kościoła ewangelickiego, druga część żąda większego rozmachu w przeprowadzaniu „odrodzenia narodowego" na polu religijnem.

W. W.

Z tradycyj karnawałowych.

Karnawał w grodzie św. Marka

Wspaniałe tradycje weneckiego karnawału do dnia dzisiejszego jeszcze przechowały się, chociaż oczywiście to, co obecnie nazywa się karnawałem weneckim, jest tylko słabym odblaskiem świetnej przeszłości. Wszak niegdyś ten szumny karnawał trwający kilka tygodni, te maskarady na placach i na lagunach były poprostu symbolem tego grodu św. Marka i siedziby dożów, to też z całej Europy przybywali podróżni, aby odurzyć się tym różnobarwnym szałem karnawałowym.

Karnawał wenecki pozostawał przedewszystkiem pod znakiem masek. Począwszy od najdostojniejszego doży, a skończywszy na najskromniejszym gondolierze, każdy musiał przywdziewać pod znakiem masek. Począwszy od najdostojniejszego doży ,a skończywszy na najskromniejszym gondolierze, każdy musiał przywdziewać maskę na ulicy i na tem właśnie incognito warstw i stanów polegał największy urok i czar zabaw karnawałowych.

W czasie trwania karnawału załatwiano pod maską wszystkie interesy, zamaskowani ludzie prowadzili procesy, gosposie w masce kupowały ryby i owoce u zamaskowanych przekupniów, w maskach też przychodzono w odwiedziny do prywatnych domów. Maska otwierała wszędzie wstęp.

Jak opisuje Filip Monnice w swojem dziele „Wenecja w XVIII stuleciu"—w czasie karnawału weneckiego niema właściwie dnia ani nocy, niema ustalonych godzin snu, ani jadła, żadnych reguł, żadnych przepisów i żadnych zasad. O północy, jakby za dnia można nabywać wszystkie środki żywności, winiarnie i jadłodajnie otwarte, kolorowe lampiony kołyszą się długimi sznurami, a skrzypce wygrywają swoje radosne melodje. Sama maska jednak nie wystarcza, musi być ona połączona z przebraniem. Obywatele Wenecji przebierają się tedy, za żołnierzy, za satyrów, za Maurów, Turków, królów, djabłów itd.

Ten karnawał wenecki, który w mieście na lagunach był żywą rzeczywistością, w innych miastach europejskich stał się uroczystością teatralną. „Karnawał wenecki w Paryżu, Wiedniu, Londynie przedstawiony, jako wspaniałą wystawną sztukę z muzyką i baletem.

——)O(——

JAPONJA RAJEM DZIECI.

Dzieci zajmują w Japonji stanowisko pierwszorzędne. W tramwaju jest się codzień omal świadkiem sceny takiej: wszystkie ławki zapchane dziećmi, a dorośli stoją. Jego Wysokość Dziecko korzysta tu ze wszystkich praw i przywilejów. Wchodzi np. do tramwaju trzyletni bąk, ogląda się naokoło, wszystkie miejsca siedzące zajęte. Widzi to jakiś siwowłosy, poważny pan, wstaje i odstępuje swoje miejsce dzieciakowi.

Możnaby pomyśleć, że dzieci, które korzystają z tylu i z takich przywilejów są niegrzeczne, kapryśne, samolubne. Nic podobnego! Mali Japończycy należą do najlepiej wychowanych, najgrzeczniejszych dzieci na świecie.

Opieka nad dzieckiem w Japonji jest niesłychanie staranna i poświęca się jej niezwykłą uwagę. Kursy dla matek, pielęgniarek, wychowawczyń są w Japonji znakomicie postawione i uposażone.

Wszystkie dzieci w tym kraju obchodzą swoje urodziny w jednym i tym samym dniu, Japończycy liczą bowiem tylko pełne lata i o dziecku mającem np. 13 miesięcy mówi się, że ma ono dwa lata. Dziewczynki liczące np. 3 lata obchodzą swoje święto 3 marca, chłopcy — 5 maja. Święto dzieci jest uroczystością ogólną, całe miasto jubileusz bierze w niem udział pod hasłem: wszystko dla dziecka!

Kanalizacja i wodociąg w Sosnowcu

Prawa i obowiązki obywateli.

Od roku przeszłego obowiązują w Sosnowcu przepisy kanalizacyjno - wodociągowe. Według tych przepisów, każdy lokator w starym domu, musi być zaopatrzony w urządzenia zdrowotno - sanitarne. Dla małych mieszkań muszą być założone zlewy i krany wodociągowe wewnątrz budynku, a w lokalach większych (2 pokoje i kuchnia), jako minimum, musi być urządzony klozet splukiwany wodą.

Obowiązek wykonania powyższych urządzeń nałożono wyłącznie na właściciela domu, który również obowiązany jest uiszczać opłaty ma gistrackie za korzystanie z kanału i wodociągu.

Ani słówkiem nie wspomniano w tych przepisach, aby koszt wykonania potrzebnych urządzeń zdrowotnych, właściciel domu miał prawo rozkładać na poszczególnych lokatorów, jak również niema żadnej wzmianki o tem, aby opłaty za kanał i wodę płacili lokatorzy. Wszystko jest obowiązkiem właściciela domu, który, należnej rekompensaty, musi poszukiwać w przepisach innej ustawy.

W rzeczywistości jednak właściciel domu kpi sobie z przepisów kanalizacyjno - wodociągowych. Nie robi u lokatorów żadnych przepisowych udogodnień, a opłaty magistrackie w pełnej sumie, ryzykuje rozkładać na zamieszkałych u siebie lokatorów. Sam o ile może, wy korzystuje inwestycje miejskie, ale o potrzeby lokatorów wcale się nie troszczy.

Właściciel domu potrafi interpretować istniejące przepisy zawsze inaczej. Nawet „obywatelem" nazywa tylko tego, co posiada własną nieruchomość. Dom swój nazywa nieruchomością albo posesją, a gdy połączy ową posesję z kanałem i wodociągiem miejskim, choćby częściowo według zatwierdzonego planu, choćby tylko same podwórko owej nieruchomości, to uważa, że jest uprawniony podwyższać pod stawowe komorne swoim lokatorom i to do wysokości norm pobieranych przez Magistrat, a obliczonych z każdej mieszkalnej ubikacji po 7 zł. 20 gr. miesięcznie.

Mam do zanotowania fakt, ze właściciel posesji połączył z kanałem miejskim tylko ustępy podwórzowe, aby się zwolnić raz na zawsze od wydatków na wywóz nieczystości z dołu kloacznego. Tenże właściciel urządził kranik w podwórzu, połączony z wodociągiem miejskim a istniejącą poprzednio studnię zasypał i pompę rozebrał. Zrobił to również celowo, aby nie zatracać pieniędzy na częstą reparację pompy i potrzebując większą ilość wody do zamierzonej nadbudowy II-go piętra na omawianym domu.

Już od 2-ch lat lasuje wapno do powyższej roboty, lecz zabiera go do potrzeb innego swojego domu przy innej ulicy. Otynkował również tem wapnem oficyny i komórki w podwórzu oraz zabetonował posadzkę w bramie wjazdowej, lokatorom jednak żadnych udogodnień w mieszkaniach nie wykonał pomimo, że mu płacą lokatorne rzetelnie i terminowo. Do własnych celów zużył najwięcej wody, a całkowite normy wyznaczane przez magistrat usiłuje ściągnąć od lokatorów, aby za niego płacili całość, gdyż sam o-sobiście nawet nie zamieszkuje w tym domu.

Ponieważ w mieszkaniach wynajętych nie zaszła absolutnie żadna zmiana i ponieważ lokatorzy muszą po dawnemu, pomyje w kubełkach ze swoich mieszkań wynosić i po dawnemu, wodę z podwórza (dawniej z pompy — obecnie z kranik) i ... ter i piętro w... i ... stanowi... nie płacić ... ospodarzowi za wodę do... wani... wapna tem bardziej, że tenże właściciel domu nie pozwolił lokatorom, nawet własnym kosztem urządzić w swoich mieszkaniach ani zlewu, ani wodociągu, ani klozetu itp.

Jak powiedziano wyżej właściciel domu interpretuje obowiązują ce przepisy zawsze inaczej. Co jest jego wyraźnym obowiązkiem, to nawet z łaski nie pozwoli wykonać lokatorom.

W tym stanie rzeczy niewiadomo jak prędko mieszkańcy Sosnowca doczekają się upragnionych wygód i urządzeń zdrowotno - sanitarnych, jak również nie wiadomo kiedy magistrat zamortyzuje wyłożone wielkie sumy na inwestycje, jakiemi są kanalizacja i wodociągi w mieście.

Przepisy wodociągowo - kanalizacyjne są do nabycia w magistracie m. Sosnowca po cenie 1 zł. za egzemplarz.

Według ustawy o ochronie lokatorów z roku 1924 i noweli do tejże ustawy z roku 1928, właściciel domu ma prawo rozkładać na swoich lokatorów należność magistratu za korzystanie z kanału i wodociągu, ale tylko w tym wypadku, „skoro dom zostanie połączony z wodociągiem i kanałem gminnym". Pracodawca bowiem obciążył lokatora dodatkiem do podstawowego komornego, skoro w jego mieszkaniu będzie coś zrobione dla wygody urzytkownika, to znaczy, skoro mieszkanie lokatora zostanie zaopatrzone w urządzenia, od których poprzednio lokatorzy byli zmuszeni płacić t. zw. świadczenia.

Oczywiście, wydatek właściciela domu, na połączenie wynajmowanych mieszkań z kanałem i wodociągiem miejskim, będzie dość wysoki prawodawca jednak przewidział rekompensatę w postaci zwolnienia gospodarza od wydatków za dostarczanie wody i wywóz nieczystości kloacznych.

Opisany właściciel nazywa swój dom — nieruchomością — i, skoro skanalizował tylko podwórko, uważa za stosowne pobierać od lokatorów po 7 zł. 20 gr. z każdej mieszkalnej izby. Opornych zaskarżył do sądu.

Zobaczymy jaki będzie rezultat.

Celestyn Przytulski.

Dzieci z Zagłębia
na kolonjach w Zakopanem.

Szkoła ćwiczeń przy seminarjum męsk. w Sosnowcu urządziła pierwsze, próbne kolonje zimowe dla swych dzieci w Zakopanem.

Na kolonje zimowe wysłano 32 uczniów, pod kierownictwem dwu nauczycieli pp.: kier. Tylmana i Bilowicza.

Na wywczasy zimowe dla dzieci wątłych wybrano pensjonat „Jutrzenkę" na Bogówce, w pobliżu skoczni.

Dzięki wielkiej życzliwości zawiadowcy stacji, p. Wojtyry dzieci zajechały do Zakopanego w swoim wagonie, bez przesiadania, co w porze zimowej ma wielkie znaczenie.

Rozlokowanie kolonji dobre. Dzieci mają dużo radości i czują się znakomicie. Pogoda sprzyja, mróz jest kilkustopniowy, może tylko śnieg jest trochę za twardy. Osiemnaścioro dzieci jeździ już dość dobrze na nartach, dwoje sankuje bezustannie.

Program wycieczek narciarskich jest następujący: okolica pensjonatu, Lipki, skocznia na Krokwi, dolina strążyska, Białego, Koście lisko, za Bramką, Hala Gąsienicowa, Gubałówka, do Morskiego Oka saniami, ponadto zwiedzenie kościoła i muzeum.

Dzieci wstają o godz. 7, o 8 śniadanie, o pół do dziewiątej start narciarski, o 11 drugie śniadanie (na wycieczce), od 14 do 15 powrót i obiad, od 15 do 17 indywidualne spędzanie czasu, o 18 zbiórka dzieci w jadalni, pogawędka, zabawy, gry, a o 20 kolacja, po kolacji zabawa towarzyska i sen.

Kolonja przesyła do szkoły i znajomych serdeczne pozdrowienie.

Jednocześnie tą drogą zawiadamiamy małych „kolonistów", że nadejdzie do nich w tych dniach paczka z czekoladą, od dyrekcji seminarjum, pod warunkiem żeby dzieci dużo jadły i dużo przebywały na wolnem powietrzu.

Strzelecki kurs świetlicowy
powiatu będzińskiego.

Minęły już święta. Po całym szeregu opłatków, choinek, podczas których odbywał się poniekąd przegląd sił ideowych w których wzięło udział kilka tysięcy ludzi, rozpoczyna się normalny tryb pracy obywatelskiej.

W dniu 8 bm. w gmachu seminarjum męskiego w Sosnowcu, rozpoczął się pięciodniowy, instruktorski kurs strzelecki dla kierowników świetlic strzeleckich. W kursie bierze udział 35 uczestników, w tem jedna kobieta.

Kurs jest skoszarowany w seminarjum, wykłady całodzienne z życiem świetlicowem.

Jest to już w Zagłębiu dwunasty zrzędu kurs. W jesiennym termi nie odbyły się kursy LOPP, samarytański, komendancki absolwentów seminarjum i sędziów lekkoatletycznych. Obecnie jest kurs świetlicowy, a następny będzie kurs sędziów gier sportowych.

Obecny kurs urządza się przy pełnej współpracy powiatowego komitetu PW i WF, który tę imprezę subwencjonuje. W uroczystości otwarcia kursu wzięli udział: kapit. Pittner, kom. podokręgu, prezes zarządu pow. Szenk., kom. Nowara prezes oddziału z Psar, Rudolf, por. Nowakowski, rejent Zubowicz dyr. Mazur, oraz komendant kursu p. Kwiatek, nauczyciel.

Na kurs delegowano z każdej świetlicy strzeleckiej po jednym członku.

KRONIKA

KALENDARZYK

Styczeń 9 Wtorek

Dziś: Marcjanny p.
Jutro: Pawła Pustelnika
Wschód słońca: 7. 21
Zachód słońca: 15.41

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 9 stycznia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz. por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.40. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Koncert ork. salonowej. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. połudn. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 16.00. Pieśni w wyk. S. Nowity. 16.55. Płyty. 17.05. Koncert kameralny. 17.50. Wiad. roln. 18.00. Odczyt p. t. Kobieta na froncie pracy wych. państwowego. 18.20. Koncert chóru Dana. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40 Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Pale strant operetka w akt. 22.45. Muzyka an. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 10 stycznia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka 7.20. Płyty. 7.35. Dz. poranny. 8.00. Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl. Prasy. Polsk. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.33. Płyty. 12.55. Dz. połudn. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Recital fortep. 16.10. Program dla dzieci. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Koncert chóru Harfa. 17.20. Recital wiolonczelowy. 18.20. Aud. wesoła ze Lwowa. 19.00. Kom. sport. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Kwadrans o literaturze białoruskiej. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 21.00 Marmurowa elegja. 21.15. Recital skrzypc. 22.00. Odczyt w jęz. franc. z Krak. 22.20. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Wtorek, 9 stycznia.

7.00. Aud. por. z Warsz. 8.00. Tr. z Poznania. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Tr. z Warsz. 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Płyty. 15.20. Kom. gospod. 15.25. Tr. z Warszawy. 15.40. Płyty. 16.00. Tr. z Warsz. 16.55. Płyty. 17.05. Koncert kameralny. 17.50. Pogawędka z dziećmi. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Program na dz. nast. 19.10. Ondraszek w literaturze śląsko-polskiej. 19.25. Tr. z Warsz. 19.43. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Operetka z Poznania. 21.10. Kwadrans lit. 21.30. D. c. operetki. 22.45. Tr. z Warsz.

—:0:—

Projekt ustawy o własności mieszkania.

Ministerjum sprawiedliwości opracowuje projekt nowego prawa, mającego uregulować kwestję własności mieszkania. Według projektu tego, własność mieszkania może stanowić przedmiot odrębnej hipoteki, czyli być przedmiotem wpisu hipotecznego niezależnie od całości domu.

Własność taka może być przedmiotem indywidualnego rozporządzania ze strony wierzyciela za długi zaciągnięte przez właściciela mieszkania.

Sposób powstania oddzielnej własności mieszkania ma być pozostawiony woli stron, a więc umowie. Można zostać właścicielem hipotecznym mieszkania, wybudowanego przez spółdzielnię, a również i w prywatnym domu.

Ze względu na to, że przy istnieniu kilku lub kilkunastu właścicieli mieszkań, pozostaną pewne części domu, które interesować będą wszystkich właścicieli — względnie całego budynku, projekt przewiduje specjalne przepisy o ustanowieniu zarządcy nad całością budynku i upoważnieniu go w większości pełnomocnictwa do działania.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20 m. 30 czeka społeczeństwo teatralne uczta niepowszednia, wys ąpi bowiem w teatrze miejskim w Sosnowcu znakomita pieśniarka polska p. Hanka Ordonówna w swoim najnowszym przebogatym repertuarze, na który składa się 17 piosenek w 8-miu częściach. 1) Ballada o trzech górnikach. Skarga kuracjuszki. Pierwszy znak (piosenka z filmu „Szpi g w masce"). 2) Abramek. Jak król. Szwaczki. Defilada. 3) Lilje— Adama Mickiewicza. 4) Szła o zachodzie słońca. Dwoje oczu. 5) Fiakier. A ja chcę tak naprawdę. 6) W tę noc upalną. O Solemio. Raz — dwa —trzy. 7) Kujawiek. 8) Wieża Babel. Przy fortepianie znany i ceniony muzyk p. An oni Melodysta.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3 maja.

Ceny miejsc wraz z szatnią. opłatą na fundusz pracy i czerwony krzyż na parterze: od zł. 3.50 — 5.70, w amfiteatrze od zł. 1.90 — 2.40, na galerji zł. 1.10.

* * *

Wtorek, dn. 9 bm. o godz. 20 m. 30— Występ p. Hanki Ordonówny.

Sroda, dn. 10 bm. o godz. 20 m. 15 „BIAŁE FARTUSZKI" po cenach zniżonych. Ceny miejsc od 50 gr. do zł 2.80

———)O(———

— **Osobiste.** S arosta Boxa wrócił z kilkunastodniowego urlopu i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

— **Nowy kierownik urzędu skarbowego.** Kierownikiem urzędu skarbowego w Będzinie został mianowany p. Płazek.

———oOo———

— **Rozwiązanie zebrania TUR.** Onegdaj w sali domu ludowego w Sosnowcu odbyło się zebranie członków TUR.

Na zebraniu miał wygłosić odczyt pos. socjalistyczny Piotrowski. Ponieważ jednak nie miał na to zezwolenia od władz zebranie zostało rozwiązane.

— **Maskarada karnawałowa na ślizgawce S. T. S. „Unja".** Urządzona ub. niedzieli na stadjonie STS „Unja" maskarada na lodzie wzbudziła u publiczności miejscowej duże zainteresowanie czego dowodem jest liczba uczestników i widzów, sięgająca 3000 osób. Duża ilość ładnych i ciekawie pomyślanych kostjumów (szczególnie płci pięknej) zwracała ogólną uwagę, wywołując wiele humorystycznych momentów i sytuacyj. Miłą atrakcją było wypuszczenie około 30 rakiet świetlnych, co wypadło nader efektownie.

Ze względu na duży napływ widzów rozdanie przyznanych nagród nie mogło odbyć się w czasie maskarady, lecz nastąpi w najbliższą niedzielę, o czem, poczawszy od środy, na stadjonie „Unji" będą podawane do wiadomości uczestników odpowiednie komunikaty przez megafon.

— **Kurs robót włóczkowych na drutach,** prowadzony przez związek pań domu, rozpoczyna się we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 3.-ej popoł. Kurs robót sz d łkowych — w piątek dn. 19 b. m. Zapis przyjmuje sekretarjat związku we wtorki i piątki popołudniu.

— **Lutnia dąbrowska urządza dancing.** Towarzystwo muzyczne „Lutnia" w Dąbrowie urządza dnia 14 t. j. w niedzielę w salonach resursy, dancing towarzyski.

Początek dancingu o godz. 5-ej popołudniu.

— **Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego organizuje się oddział związku żydów uczestników walk o niepodległość Polski. Wszyscy żydzi, którzy w okresie od 1914 do 1921 r. brali czynny udział w walkach o niepodległość Polski, zechcą zgłosić się w tymczasowym sekretarjacie w lokalu stowarzyszenia kupców i przemysłowców w Sosnowcu, ul. Kowalska 2. tel. 8.47, w poniedziałki i czwartki od g 18 do 19 w ciągu stycznia rb., — celem otrzymania informacji i podpisania deklaracyj związkowych**

Apel komitetu dni przeciwgruźliczych

do społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

„Klęska gruźlicy, szczególniej na naszym terenie, sieje straszliwe spustoszenie. Około 300 ofiar rocznie zabiera ona z pośród mieszkańców miasta Sosnowca. Co czwarty pogrzeb spotykany na ulicach miasta — to ofiara tej strasznej choroby. Około 2500 osób chorych z liczą suchot zaraźliwych zrajduje się wśród nas, sieje zakażenie wśród otoczenia, powodując powstanie coraz to nowych ognisk gruźliczych, zabierając coraz to nowe ofiary.

Stan taki powoduje, że każdy człowiek narażony jest na zakażenie, a szczególniej na niebezpieczeństwo zakażenia narażone są dzieci.

Wyłączną przyczyną powodującą istniejący stan rzeczy jest zarazek gruźlicy (prątek Kocha), szeroko rozsiewany przez osoby, dotknięte suchotami.

Złe warunki są momentem sprzyjającym zakażeniu wskutek osłabienia odporności organizmu. **Przyczyną choroby — jest sam zarazek. Gdyby nie było zarazków gruźlicy — nie byłoby suchot.**

Najskuteczniejszą drogą zdążającą do zwalczania tej klęski społecznej, jaką stanowi gruźlica, jest wyeliminowanie chorego z pośród otoczenia zdrowych i doprowadzenie stanu zdrowia jego do okresu, w którym nie będzie siał zakażenia.

Tego dokonać można tylko w szpitalu.

Tak postępują narody Zachodu i temu postępowaniu zawdzięczają, że gruźlica w krajach Zachodu zabiera o połowę mniej ofiar niż dawniej i wynoszą w Niemczech 120 zgonów w Belgji 90 — w krajach Skandynawskich 74 na 100.000 mieszkańców i około 300 zgonów w Sosnowcu.

Przez cztery kampanje komitety dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu zbierały ofiary na cele budowy pawilonu dla gruźlików w Sosnowcu. Komitet budowy wyłoniony z pośród członków tow. przeciwgruźliczego doprowadził plan tak daleko, że w **początku sierpnia 1933 r. przystąpiono do budowy pawilonu na 50 łóżek i obecnie jest on już pod dachem.**

Na ostateczne jednak wykończenie pawilonu, oraz odpowiednie urządzenie wewnętrzne potrzeba jeszcze kilkunastu tysięcy złotych.

Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" apeluje więc do społeczeństwa o poparcie akcji budowy pawilonu w miarę możności finansowej".

Temi słowy, wyjętemi z odezwy, apeluje komitet dni przeciwgruźliczych do szerokich, ofiarnych rzesz społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego.

A akcję całą prowadzi w imię ochrony zdrowia dziecka, tej prawdziwej przyszłości ludzkości — jej tężyzny, zdrowia i siły.

Bo największe niebezpieczeństwo z powodu gruźlicy grozi dzieciom. Dość powiedzieć, że dziecko zakażone na gruźlicę w pierwszym kwartale życia bezwzględnie ginie.

Uchronić go od tego może tylko ta okoliczność, jeśli dziecko to nie będzie stykać się z osobą chorą, prątkującą, t. j. wydzielającą zarazki. Zadość temu uczynić może tylko odpowiedni szpital.

Za złożone ofiary komitet wysyła znaczki gruźlicze. Od ilości sprzedanych znaczków zależy możność otrzymania premji bardzo poważnej — urządzenia Roentgena, bez którego dzisiejsze racjonalne leczenie gruźlicy jest niemożliwe.

Możliwość otrzymania takiego urządzenia — to wysoka premja to równowartość 10.000 zł. Kto więc dziś kupuje znaczek za skromną sumę — datek ten wzrasta wielokrotnie.

Komitet apeluje do społeczeństwa o jaknajskromniejsze datki na ten cel.

Wyszczególniamy poniżej osoby, które drogą przekazów P. K. O. wpłaciły różne sumy na cele walki z gruźlicą:

Inż. Swiętochowski R. zł. 20, Ingster Abram zł. 2, Najdhard Hilda zł. 1, Suwa ja Leopold zł. , Adamek Jakób zł. 1, Zurek Tadeusz zł. 2, Rzepkowicz i Jabłko zł. 1, dr. Nerman Juljan zł. 1, Kochanówna Janina zł. 2, Wdowicki Marjan zł. 1, Szeligowski Alfons zł. 3, Baurertz Jerzy zł. 10, dr. Fałęcki Józef zł. 2, Szolc Aleksander zł. 10, Wnuk Feliks zł. 1, Barola Tomasz zł. 1, Opiołówna Stanisława gr. 50, Zimowski M. zł. 3, Grabowski Jan zł. 3, dyr Brocard August zł. 10, dyr. Gadomski Stanisław zł. 10, inż. Pawłowski Bronisław zł. 5, Godecki Jan zł. 3, inż. Kraupe Wincenty zł. 5, inż. Kraupe Edward zł. 3, Kwietniewski M. zł. 2, Michalczyk Jan zł. 1, Sosnowski Piotr zł. 2, Wnókówna Janina zł. 1, inż. Bajer Michał zł. 10, Waroński Tadeusz zł. 3, Prajer Jan gr. 50, dyr. Szamanowski F. zł. 2, Winczakiewicz W. zł. 2, Podsiadło Piotr zł. 1, Jamruszkiewicz Piotr zł. 1, dr. Wł. Witkowski zł. 10, razem zł. 137.

* * *

Staraniem komitetu dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu stowarzyszenie młodzieży polskiej w Nowym Sielcu odegra w sobotę dn. 6 bm. o godz. 11.30 rano w sali teatru miejskiego „Jasełka Polskie" — L. Rydla. **Dochód przeznaczony jest na dokończenie budowy pawilonu gruźliczego w Sosnowcu. Ceny miejsc od 25 gr. do 99 gr. Komitet dni przeciwgruźliczych zwraca się tą drogą o poparcie tej imprezy.**

Kto przebywał w krajach kolonjalnych?

Apel ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu

Zarząd oddziału ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu zwraca się tą drogą do wszystkich członków ligi morskiej i kol., którzy przebywali w krajach kolonjalnych w charakterze: pracowników naukowych, badaczy, plantatorów, osadników, eksploatatorów, kupców, instruktorów rolnych lub spółdzielczych, lekarzy, księży, nauczycieli, organizatorów, przyrodników, literatów, pisarzy itp. słowem osób, które praktycznie znają tereny kolonjalne, a specjalnie kraje Ameryki Południowej i Północnej, Afryki i Bliskiego Wschodu, żeby zechciały zgłosić na stępujące dane o sobie:

1) imię i nazwisko, 2) data i miejsce urodzenia, 3) obecny stan. 4) stan rodzinny, 5) zawód, 6) posiadane kwalifikacje w dziedzinie kolonjalnej, 7) na jakie osoby może się powołać, 8) czy ma chęć i możność wyjazdu poza granice państwa, 9) czy pragnie współpracować z wydziałem kolonjalnym w charakterze członka - korespondenta w jednej z sekcyj (sekcja: północno - amerykańska, południowo - amerykańska, afrykańska, palestyńska, higjeny tropikalnej, mandatowa, ekspansji gospodarczej, ludnościowa).

Również osoby pracujące naukowo w zakresie spraw podanych wyżej, proszone są o nadesłanie zgłoszeń pod adresem: Zarząd Główny, Warszawa, Widok 10 m. 3 Liga Morska i Kolonjalna.

Z BALU LEGJONU MŁODYCH. I ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Tegoroczny karnawał, jak można to było zauważyć z odbytych już bali i maskarad, zapowiada się nadzwyczaj dobrze. Dowodem tego był bal repre zen acyjny urządzony przez Legjon młodych, który odbył się pod protektoratem: starosty Boxy, starosty Gliszczyńskiego i starosty Konopackiego.

Piękna sala związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu przepełniona była elitą Zagłębia po brzegi. Bawiono się nadzwyczaj wesoło, wśród miłego nastroju przy doskonałym zespole jazzbandowym.

Organizatorom balu, a w szczególności komendantowi legjonu młodych p. Gierszowi za urządzenie tak miłej zabawy należą się słowa uznania.

* * *

Bal reprezentacyjny oddziału związku strzeleckiego w Dąbrowie, który odbył się w salonach resursy dąbrowskiej wypadł nadzwyczaj okazale, gromadząc zgórą 400 osób. Miłą atrakcją balu był barwny kotyljon. Tańce prowadził p. Musiał.

Doskonały zespół orkiestry nie pozwolił tancerzom odpoczywać. Rolę gospodarzy i gospodyń spełniali pp.: Cellerowa, Wąsikowa, Szlezingerów, na, J. Szary, Celler.

— **Bal legjonowy w Dąbrowie.** Koło przyjaciół zw. legjonistów w Dąbrowie urządza w dniu 1 lutego w salonach resursy, doroczny bal legjonowy.

Dochód z balu przeznaczony zosta nie na kupno sztandaru dla związku legjonistów.

— **Zebranie właścicieli placów i domów w Dąbrowie** odbyło się w niedzielę dnia 7 stycznia rb. o godzinie 10 rano, w nowym lokalu przy ulicy 3 maja przy udziale około 100 osób. Zebraniu przewodniczył prezes związku Antoni Konarski, sekretarzował p. Stanisław Gonera. Na porządku dziennym były sprawy: ulg podatkowych, które referowali pp.: Marjan Urbańczyk i Stanisław Gonera. Sprawy organizacyjne referował p. Gonera oraz informował zebranych o dotychczasowej działalności zarządu związku. Pozatem wygłosił referat radny miasta p. R. Kicki. W wolnych wnioskach na zapytania pp. członków odpowiadali i udzielali zebranym informacji p. prezes związku p. Antoni Konarski i sekretarz p. Stanisław Gonera.

— **Z kursu dla działaczy społ. w Czeladzi.** Dziś w szkole przy ul. Będzińskiej rozpoczynają się pierwsze wykłady na kursie dla działaczy społecznych w Czeladzi po ferjach świątecznych. Początek wykładów o godz 6.30 wiecz.

— **Ruch w miejskim ośrodku zdrowia w Czeladzi.** Statystyka osób korzystających z miejskiego ośrodka zdrowia, przez d-ra M. Wiśniewskiego najlepiej świadczy o potrzebie istnienia tej pożytecznej placówki w Czeladzi. W 1933 roku ośrodek zdrowia udzielił porad na oczy 3569 chorym, 70 chorym na płuca, 793 wenerycznie chorym, 737 matkom i niemowlętom, oraz 4567 bezrobotnym. Higjenistka miejska zrobiła 447 wywiadów.

Ponadto wstrzyknięto chorym 855 zastrzyków dożylnych, 471 zastrzyków domięśniowych i 155 zastrzyków pod skórnych. Przeprowadzono 164 analiz plwocin i 183 analizy moczu.

— **Choinka dla dzieci.** W ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem p. Fr. Droździa, przewodniczącego komitetu bezrobocia, z udziałem miejscowego społeczeństwa, urządzona została przy dźwiękach orkiestry choinka dla najbiedniejszych dzieci wsi Łagisza, Psary i Preczów.

Fundusze przydzielone na ten cel przez p. starostę J. Boxę pozwoliły naprawdę sprawić naszym milusińskim miłą niespodziankę, gdyż wszystkie dzieci w liczbie około 250 otrzymały wiele upominków w postaci słodyczy i przyborów szkolnych, jak: zeszyty, ołówki, gumki i t. p.

W przyszłą niedzielę tj. dnia 14 bm. odbędzie się choinka dla biednej dzi wy z Sarnowa.

Z Zawiercia.

(z) **Kredyt budowlany.** W tych dn. miejski komitet rozbudowy otrzymał z banku gospodarstwa krajowego zawiadomienie o przyznaniu miadowe domów drewnianych i murowasta kredytu w sumie 50.000 zł. na budowe nych. Chcący skorzystać w rb. z pożyczek powyżej wspomnianego kredytu powinni już teraz wnosić do magistratu odpowiednio umotywowane podanie, by z nadejściem sezonu budowlanego rozpocząć budowę.

(z) **Choinka u inwalidów.** Onegdaj w lokalu związku inwalidów odbyła się uroczysta choinka połączona z gwiazdką dla dzieci członków związku inwalidów. Przy rzęsiście oświetlonej choince zebrało się kilkudziesięciu inwalidów ze swymi malemi pociechami. Po odśpiewaniu przez milusińskich „Wśród nocnej ciszy" przybyły „Mikołaj" obdarował dzieci podarkami, zawierającemi różne słodycze. Ogółem obdarowane zostało 83 dzieci. Po otrzymaniu podarków — zebrane przy choince dzieci odśpiewały parę kolend, oraz parę piosenek szkolnych. Na zakończenie zaś z duma odśpiewała dziecjarnia „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" a rozchodząc się z uroczystości składały podziękowanie zarządowi związku inwalidów, za urządzoną dla nich miłą niespodziankę.

(z) **Krwawa zemsta.** Onegdaj o g. 8 wieczorem do mieszkania Stanisława Męcika, zam. we wsi Stary Myszków, wtargnęło 3-ch osobników a mianowicie: Czernik Feliks, Juzon Zenon i Bereszka Wojciech, zamieszkali w Pohulance, który po wymianie kilku zdań rzucili się z furją na Męcika, zadając mu nożami kilka ran w lewy bok. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono rannego Męcika na kuracji w domu, zaś schwytanych osobników odesłano do Zawiercia, do dyspozycji sędziego śledczego. Jak zdołano ustalić powodem napaści miała być zemsta osobista.

Z Olkusza

(ol) **Imprezy w Trzech Króli.** W wieczór z 6 na 7 bm. urządzali opłatki: „Hejnał", w sali p. Bobrzeckiego, „Strzelec", we własnym lokalu, Legjon młodych i OMP. w lokalu p. Zielonki. Jednocześnie w salach resursy obywatelskiej akademicy olkuscy urządzili dancing.

Dalsze aresztowania przemytników.

Przed dwoma dniami donosiliśmy, iż śląska straż graniczna zlikwidowała w ostatnim czasie nową wielką szajkę przemytników sacharyny.

Na czele tej bandy stali dwaj **będzińscy handlarze Sterner i Vogel** których aresztowano. Łącznie na terenie Katowic przytrzymano 7 osób.

W ciągu dalszych dochodzeń śląska straż graniczna obłożyła aresztem poza trzema samochodami, jeszcze dwa samochody, którymi rozwożono sacharynę do odbiorców.

Obecnie przystąpiono do aresztowania odbiorców towaru w różnych miastach Polski, jak Krakowie, Lwowie, Warszawie i Lublinie. Nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy.

Strzelał do wróbli--trafił do człowieka

Właściciel piekarni na kol. Piaski w Sosnowcu, Mikołaj Cyga, strzelając z floweru do wróbli, postrzelił przypadkowo w plecy, Annę Kołatową, lat 24, zam. na Piaskach. Postrzeloną Kołatową przewieziono do szpitala. Stan jej zdrowia nie budzi poważniejszych obaw i jest nadzieja, że lekarze zdołają ją utrzymać przy życiu.

Flower Cygi zakwestjonowano ponieważ posiadał go bez zezwolenia władz.

Rodzina postrzelonej Kołatowej wytoczyła Cydze sprawę sądową.

Ręce w kieszeniach

W czasie rozmowy z kobietą lub z człowiekiem starszym nie trzyma się rąk w kieszeniach.

P. Boruch Czajkin nie jest kobietą, ale jest człowiekiem starszym i gdy syn jego byłego spólnika, p. Josel Sztolman, omawiając interesy ojca, nie wyjmował wogóle rąk z kieszeni, zwrócił mu uwagę.

— Panie Sztoleman, jeżeli pan chce ze mną rozmawiać, to wyjmij pan ręce z kieszeni.

— Dlaczego? — zdziwił się p. S. — Tu zimno w pokoju i mnie marzną ręce.

— Dlatego, że z rękami w kieszeniach nie można rozmawiać.

— Ja mogę. Nie martw się pan. Bez rąk też panu powiem co trzeba.

— Jeżeli pan nie wyjmiesz rąk — zdenerwował się p. Boruch — to panu powiem takie słowo, że pan będziesz musiał wyjąć.

— Mów pan.

— Idjota! Cham!

Pan S. siedział dalej spokojnie z rękami w kieszeniach.

— Jeszcze pan nie wyjmujesz? Złodziej!

To poskutkowało, ale częściowo. P. Sztoleman wyciągnął z kieszeni prawą rękę, złapał nią kałamarz i cisnął w gospodarza.

P. Boruch nie pozostał wtyle i trzasnął w nos gościa marmurowym przyciskiem.

To przerwało dalszą walkę, gdyż p. S. zemdlał i ostatecznie p. Boruch stanął przed sądem oskarżony o pozbawienie bliźniego dwuch przednich zębów i skrzywienie chrząstki nosowej.

— On bez przerwy ze mną gadał z rękami w kieszeniach — opowiada p. Boruch w sądzie — i ja się cały czas trzęsłem.

— Czuł się pan obrażony? — spytał sędzia.

— Obrażony? Za co?

— Więc czego się pan trząsł?

— Ze strachu... Się bałem, że może on tam trzyma rewolwer... Potem nim się wszystkiego można spodziewać. I dlatego chciałem go zmusić, żeby wyjął rękę... Wiedziałem, że coś we mnie rzuci, ale już wolę dostać z kałamarzem, jak rewolwerem.

Sąd mając na uwadze, że bójka była wzajemna, ale pan S. bardziej ucierpiał, skazał p. Borucha na 100 zł. grzywny.

(ol) **Rozszerzenie gimnazjum męskiego.** Dyrektor miejscowego gimn. państwowego w Olkuszu, podpisał onegdaj umowę z właścicielem domu przy ul. Augustjańskiej, p. Wojackiem na dwuletnie wydzierżawienie jego domu po gimnazjum żeńskiem na rozszerzenie gimnazjum męskiego. W domu tym również będzie urządzone mieszkanie dla dyrektora gimnazjum.

(ol) **Nowy zarząd legji inwalidów wojennych.** W dn. 6 bm. w obecności delegata głównego związku, p. Z. Lisiewicza z Dąbrowy Górn., odbyło się walne zebranie legji inwalidów ,kompanja w Olkuszu, na którem wybrano nowy zarząd w osobach: pp. Józef Bok — prezes, Piotr Sokół — wiceprezes, Leon Sółecki — skarbnik, Wład. Niewiara — sekretarz, członkowie zarządu. pp. Tomasz Mączka ze Skalskiego i Roman Kluczewski ze Sławkowa. Komisja rewizyjna: pp. Robert Hoinkes z Wolbromia, Stanisław Guzik z Olkusza, Maciej Filo z Zimnodołu, Teodor Huber z Pazurka i Paweł Marszałek ze Sułoszowej. Sąd koleżeński: pp. odwokat H. Bachtig, Stan. Dobrek z Bolesławia i W. Jurkowski z Olkusza, referent pośrednictwa pracy p. Piotr Migielski. Po zebraniu odbył się opłatek.

(ol) **Sprzedawca węgla z Zagłębia złodziejem.** W Przybysławicach gm. Minoga skradziono onegdajszej nocy Ignacemu Niewiarze ręczny wózek i 10 snopków słomy, ogólnej wartości około 100 zl. Kradzieży tej dokonał jeden ze sprzedawców węgla z Zagłębia, które go nazwiska jeszcze nie ustalono. Trzeba dodać, że w okolicę Przybysławic, Iwanowic — codziennie wyjeżdża szereg furmanek z węglem z Zagłębia.

(ol) **Zaginięcie umysłowo chorego.** Onegdaj na posterunku w Żarnowcu zameldowano o zaginięciu 27 letniego, Kazimierza Witkowskiego, kawalera, umysłowo chorego. Witkowski wyszedł z domu 22 grudnia r. ub. i do tej pory nie powrócił. Wszelkie poszukiwania rodziny za zaginionym, okazały się bezowocne.

(ol) **Pożar z podpalenia.** We wsi Sławniów, gm. Pilica, wybuchł pożar w zagrodzie Jana Sołtysika, skutkiem czego spalił się dom, chlew i krowa. Ogień został podłożony przez sąsiada. z którym poszkodowany żył w niezgodzie.

68.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Przyzna, kochana pani, że miałaby mnie pani za ostatniego z naiwnych, gdyby ustąpił żądaniu pani, i miałabyś najzupełniejszą rację!

— Ależ... — wtrąciła Julja.

Przyjaciel Prospera Riveta nie pozwolił jej dokończyć.

— Porozuminy się i postawmy kropkę nad „i" — przerwał —Broń którą mam w ręku stanowi moją jedyną siłę. Gdybym jej już nie miał, kpiłaby sobie pani z oskarżenia, bo nie mógłbym go poprzeć żadnym dowodem.

Wtedy musiałbym się wyrzec szczęśliwych rezultatów naszego układu, który przecież zawarliśmy, i mamy go ukończyć, jak przypominam pani, jutro, o godzinie dwunastej zrana, pani by wtedy śmiała się ze mnie i nie mówiłaby, że zapłaciła o dziesięć tysięcy franków za wiele.

Mówię to pani otwarcie, a nawet brutalnie, iż ja panią trzymam i wtedy dopiero puszczę, gdy nie będę miał żadnego interesu, ażeby panią trzymać.

— Słowem, jestem na łasce pana! — wyszeptała Garbuska tonem posępnym.

— Ale nie powinna się pani bać, ponieważ moje wymagania są skromne... Wiedz pani przytem, że w każdej okoliczności mieć będzie pani ze mnie pomoc i poparcie. Jutro o dziesiątej czekać będę na panią u rejenta, a teraz racz mi wypłacić dziesięć tysięcy franków.

Z zaciśniętego gardła Garbuski wyrwał się głuchy ryk.

Nozdrza jej drgały.

Była jakby pantera pod prętem żelaznym pogromcy, czuła się pokonaną, bezsilną niewolnicą.

Nagle źrenice jej zajaśniały.

— Zaczekaj pan — rzekła—pójdę po pieniądze.

— Przepraszam, przepraszam! — odrzekł żywo dawny dependent. — Ma pani otworzyć kasę. Niech mi więc będzie wolno towarzyszyć pani... Nieraz kasy zawierają w sobie rewolwery, a we własnym pani interesie, pragnąłbym zaoszczędzić pani pokusy zabawienia się takiem cackiem.

— Więc chodź pan ze mną — odparła Garbuska zniechęcona.

Terrien podążył za nią do sypialni.

Tu Garbuska otworzyła kasę. wyjęła kupkę dziesięciu banknotów. spiętych szpilką, i podała młodzieńcowi.

— Przelicz pan — rzekła.

— Nie omieszkam.

I po przeliczeniu papierków, dodał:

— Zgadza się. Naturalnie, kochana dobrodziejko moja, nie proponuję pani nawet kwitu... Teraz pozostaje nam tylko ukończyć główny interes... Muszę się już z panią pożegnać, przepraszając, żem tak wiele zajął pani czasu... Do jutra.

Skierował się do przedpokoju.

Garbuska podążyła za nim, z zaciśniętemi pięściami, z oddechem gwiżdżącym.

Terrien sam otworzył drzwi, wychodząc do sieni, obrócił się i wychodząc dodał:

— Więc jutro o dwunastej zrana u rejenta Gortier. Niech kochana pani nie zapomni.

Poczem znikł na schodach, gdy Julja podniosła pięść w powietrze.

— O! zbójul — wyjąkała — zbóju! O! gdybym cię mogła zmiażdżyć!

Wróciła do pokoju i, usiadłszy na krześle, zaczęła rozważać całe położenie.

— A więc — pomyślała z wściekłością i rozpaczą — a więc człowiek ten widział wszystko, zrozumiał wszystko i wszystko odgadł!... Ktokolwiek on jest i z jakiego źródła pochodzą jego wiadomości, wszystko jest prawdziwe, wszystko może być udowodnione i ja jestem jego niewolnicą!

Gdyby odemnie zażądał całego majątku, byłabym go mu dała, byleby uniknąć sądu przysięgłych, więzienia, a może rusztowania.

Nie mam zgoła tej wolności zupełnej, bezwzględnej, o której marzyłam, której pragnęłam za jaką bądź cenę, i nie tylko jej nie mam, ale nawet sama ukułam na siebie łańcuch daleko jeszcze cięższy od dawnego i niemożliwy do rozerwania.

Ja sama wykopałam przepaść, w której mogę zginąć!

On nademną panuje, ten nędznik! ale go zapłaciłam i płacić go będę, ja dotrzymam umów, a on będzie milczał! Jaki interes miałby mnie zgubić, skoro zadowoliłam jego żądania?

Nie ma żadnego, bo mógłbym go za sobą pociągnąć. Milczeniem swojem stał się moim wspólnikiem... i wspólnikiem pozostanie. Zatem z tej strony niema się czego bać.

d. c. n.

OPŁATEK W ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W SŁAWKOWIE.

We własnej, pięknie udekorowanej sali, odbył się opłatek zw. podof. rezerwy w Sławkowie, połączony w wręczeniem dyplomu członka honorowego dla p. starosty Gliszczyńskiego za życzliwe pobieranie koła. Zebrani przedstawiciele różnych organizacyj, nauczycielstwo i poważni obywatele miasta, zebrali się nie dla złożenia sobie banalnych życzeń, lecz dla podkreślenia naprawdę bratniej łączności z organizacją.

Obecny na opłatku wice marszałek senatu, p. Bogucki (spędzający święta w swym majątku w sąsiedniej Krzykawce) w pięknem i głęboko ujętem przemówieniu dał wyraz tej niezwykłej łączności podoficerów sławkowskich z p. starostą, którego rola w powiecie jest trudną i odpowiedzialną.

Dyplom w nieobecności p. starosty, który bawi w Warszawie (na kongresie drogowym), otrzymał z rąk prezesa koła p. Józefa Leśniaka, wice starosta p. Trznadeł. Przy symbolicznym opłatku składali życzenia związkowi podoficerowie rezerwy: pp. wice marszałek Bogucki, wice starosta Trznadel, Wiltos, J. Raj, Marchewkowa (w imieniu zw. pr. ob. kobiet) i A. Nowakowski (w imieniu klubu BBWR. w Sławkowie).

W opłatku wzięło udział około 120 osób.

—:O:—

Siekierą rozbił głowę gospodarzowi zemsta lokatora.

Góra do wieszania bielizny jest — jak wiadomo — głównym źródłem nienawiści i kłótni sąsiedzkich.

Spór o „górę" był także przyczyną nienawiści między panem Feliksem Słupskim, właścicielem domu przy ul. Wschodniej 13 w Sosnowcu, a jego lokatorem Bolesławem Sztajerem.

P. Bolesław przysięgał zemstę gospodarzowi i długo zastanawiał się jak ją urzeczywistnić. Po długich wahaniach wziął siekierę i rozbił p. Słupskiemu głowę.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu mściwy lokator tłumaczył swój postępek tem, że gospodarz dość mu krwi napsuł i na pobicie uczciwie zasłużył.

Sąd nie podzielił zdania p. Bolesława i po wysłuchaniu popierającego przeciwko niemu skargę mec. Piątkowskiego, wymierzył mu sześć tygodni więzienia z zawieszeniem wykonania kary oraz 40 złotych kosztów.

—::O::—

Gdzie się podziewają szpilki?

Jaki jest los tych miljardów szpilek, które zostają rok rocznie fabrykowane we wszystkich krajach?

Jedno z angielskich pism daje na pytanie to krótką i zadziwiającą odpowiedź: Zostają zgubione!

Liczba fabrykowanych szpilek jest olbrzymia. W Anglji liczba rzucanych w ciągu roku na rynki szpilek dochodzi do 54 miljonów sztuk. Francja produkuje 20 miljonów, Niemcy 10 miljonów. Stanowi to razem pokaźną sumę 84 miljonów szpilek! Gdyby ułożyć szpilki fabrykowane w ciągu jednego dnia jedną za drugą, to pokryłyby one połowę drogi z Europy do Ameryki. Produkcją kilku tygodni możnaby opasać całą kulę ziemską.

Szpilki nie zużywają się, zostają one zgubione. Statystycy dowodzą, że w Europie ginie zupełnie ta sama liczba szpilek, jaka zostaje produkowana, t. j. 84 miljony.

Gdy obliczymy ludność Europy na 240 miljonów, okaże się, że każdy człowiek co trzeci dzień gubi szpilkę.

Fabrykacja szpilek jest szybka i łatwa i nie zbraknie ich zapewne nigdy.

Kiedy potwory z Loch - Ness zaludniały ziemię.

Mała osada rybacka w Szkocji, Loch — Ness, stała się dzięki „wężowi morskiemu" sławną na cały świat. I zdaje się że tym razem nie tylko bujna imaginacja jednostek lub sygestja masowa wyczarowała zwierzę o kształtach obcych, niesamowitych.

Były jednak czasy, gdy potwory w rodzaju tego, który przebywa w wodach jeziora szkockiego zaludniały ziemię, gdy tworzyły one większą część fauny naszego globu. Okres ten oddalony od naszej epoki o setkę lub parę setek tysięcy lat. nie jest znów tak odległy, jeżeli uprzytomnimy sobie czem jest sto tysięcy lat w dziejach kosmosu Jest to na zegarze wszechświata drobna cyferka, nasze spółczesne pięć minut, albo i mniej. Zaludniające jeszcze i dzisiaj puszcze i rzeki: krokodyle, hipopotamy, słonie, mamuty są liliputami wobec tych goljatów, jakiemi były potwornej wielkości plesiosaury, icktjasazy, diplodoki etc. panujące na ziemi naszej w epoce trzeciorzędnej, w okresie kredowym — miljony lat temu. W czasach geologicznego niemowlęctwa globu ziemskiego potwory długości lub wysokości 7 metrów należały do poczciwych średniaków, obok olbrzymów liczących trzy lub cztery razy więcej. Diplodokus np. zwierzę, ważące zgórą 800 centnarów, długie na trzydzieści metrów, posiadało potężny ogon, jedno uderzenie którego wystarczyłoby do powalenia współczesnego słonia. Czemś fantastycznem, nierealnem wydają nam się dzisiaj odtworzone przez paleontologów sylwety gigantycznych ignuanodotów wysokości trzypiętrowego domu, albo też olbrzymie nietoperze z okresu jurajskiego, których skrzydła mierzyły 8 metrów rozpiętości. Więcej niż kilkaset miljonów lat panowały te potwory pływające, fruwające, pełzające na powierzchni ziemi.

Czemu te wszystke stworzenia zniknęły z oblicza ziemi? Na to pytanie nauka daje w odpowiedzi tylko hipotezy, mniej lub więcej uzasadnione. Nie wiemy ostatecznie czemu przypisać, iż zniknęły bez śladu olbrzymy wyposażone przez naturę w siłę i środki obronne, czemu ostały się i przetrwały do naszych czasów inne gatunki, słabsze i nie tak opancerzone.

Być może iż potwór z Loche — Ness jest tym dalekim ostatnim potomkiem legendarnych stworzeń przedhistorycznych, których nieliczne okazy kryją się jeszcze w najdalszych, najgłębszych zakątkach i zakamarkach skorupy ziemskiej.

Trzeba mieć szczęście

Jak Mojżesz Frydman z Dąbrowy został miljonerem.

Ludność żydowska Warszawy ma teraz sensację nielada. Bohaterem jej jest Mojżesz Frydman, dziecko warszawskich Nalewek. Młody ten człowiek jeszcze w roku 1929 pracował w jednej z hurtowni węglowych w Dąbrowie Górniczej na podrzędnem stanowisku: spisywał wysyłane wagony z węglem i pobierał za to 15 zł. na tydzień. Naraz — pewnego dnia udało mu się zarobić 250.000 zł. Nie wygrał ich na loterji, nie — on je zarobił. Wykorzystał panujący wówczas brak węgla, kupił kilkaset wagonów węgla „na ślepo" nie wkładając w kupno żadnego kapitału, uzyskał wysoką cenę na węgiel i stał się odrazu bogatym.

Czując w kieszeni gotówkę — rozpoczął starania o rękę córki swego chlebodawcy, bogatego hurtownika węgla, mieszkającego stale w Warszawie. Ale mimo, że panna sympatyzowała z Mojżeszkiem, ojciec jej stanowczo sprzeciwił się związkowi małżeńskiemu z podrzędnym urzędnikiem i wkrótce wydał swą córkę za młodego inżyniera. Nowożeńcy wyjechali do Paryża, a zbolały Frydman ruszył do Belgji, gdzie wkrótce na handlu węglem dorobił się olbrzymiej fortuny i stał się magnatem węglowym.

Minęły trzy lata. Warszawski hurtownik węglowy wskutek kryzysu zupełnie zubożał. Nie powiodło się też jego zięciowi, którego interesy w Paryżu szły bardzo kiepsko. Młoda panna musiała powrócić z Paryża do Warszawy i zamieszkać u ojca, który z resztek majątku utrzymywał siebie, córkę i zięcia.

Półtora tygodnia temu przybył do Warszawy magnat węglowy z Belgji, Frydman. Odwiedził swoją matkę wdowę. Od matki znajomych dowiedział się, że jego b. chlebodawca, hurtownik węgla znalazł się w ciężkiej sytuacji i że była jego ukochana cierpi nędzę.

Poruszony tem natychmiast złożył wizytę b. hurtownikowi węgla. W ciągu paru dni odżyła dawna miłość pomiedzy Frydmanem a córką b. hurtownika węglowego. Postanowili się pobrać. Młody inżynier nie sprzeciwiał się rozwodowi, pod warunkiem, że Frydman wypłaci mu sumę potrzebną na wyjazd do Algieru, gdzie liczy na otrzymanie posady rządowej przy przeprowadzonych tam robotach publicznych. Tak więc odtrącony przed trzema laty przez bogatego swego chlebodawcę, stanie pod baldachimem ze swą dawną ukochana.

Ten dziś zwycięża, kto ma pieniądze!

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Cracovia zdobyła mistrzostwo Krynicy w hokeju na lodzie.

Szóste doroczne międzynarodowe mistrzostwa hokejowe w Krynicy zakończyły się zwycięstwem Cracovii.

Poniżej podajemy wyniki spotkań tegorocznego turnieju, który wypadł mniej efektownie, jak w innych latach, ze względu na brak silniejszych przeciwników. Zagranicę bowiem reprezentowały kluby: wiedeński Währing i F. T. C. z Budapesztu.

Währing — AZS. (Poznań) 1:0 (1:0, 0:0,0:0).

Pogoń — KTH. 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Währing — Cracoiva 3:1 (3-0. 2:1 1:0).

Pogoń — Ferencvaros 1:0 (1:0, 0.0, 0:0).

Cracovia — AZS. (Poznań) 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

KTH. — Ferencvaros 2:1 (0:0, 0:0, 1:0, 1:0). — dogrywka 25 minut.

I. PÓŁFINAŁY.

Cracovia — Pogoń 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

Währing — KTH. 2:0 (1:0, 1:0, 1:0, 0:0).

AZS. (Poznań) — FTC. (Budapeszt) 4:1 (4:0, 0:1, 0:0).

FINAŁ.

Cracovia — Währing 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

Ostatecznie w klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Cracovia, drugie Währing, zaś trzecie KTH., a czwarte Pogoń.

Kronika

× **Zawody hokejowe w Sosnowcu.** Dziś Policyjny K. S. w Sosnowcu przyjmuje u siebie drużynę hokejową K. H. „Siemianowice", z którą na własnym torze o godz. 19.30 — rozegra zawody hokejowe o mistrzostwo kl. „B" Śl. O. Z. H. L.

Zawody powyższe zapowiadają się dosyć ciekawie, gdyż K. H. Siemianowice" należy do jednych ze starszych drużyn hokejowych okręgu śląskiego.

Ceny biletów normalne, w czasie przerw koncert z płyt gramofonowych.

× **Rewja sportów zimowych** Od szeregu dni Zakopane żyje pod znakiem sportów zimowych.

Drużynowy konkurs skoków wygrała Wisła w składzie: **Łuszczek, Bochenek, Kolesar,** nota 614,4.

W konkursie skoków w Poroninie Stanisław Marusarz ustanowił nowy rekord skoczni — 45 m.

× **Dożywotnia dyskwalifikacja znanego hokeisty śląskiego.** Znany hokeista śląski Podleska ukarany został na wniosek śląskich władz hokejowych przez polski związek hokejowy w Warszawie dożywotnią dyskwalifikacją za wyjazd z drużyną hokejową ze Śląska niemieckiego do Berlina w dniu 2 grudnia 1933 r.

Tego rodzaju surowa kara ma być ostrzeżeniem dla wszysstkich innych graczy polskich, których kluby niemieckie przy każdej sposobności kaperują dla swoich barw.

Ofiary

Karol Klaus, Sosnowiec, Orla 24 wpłacił w administracji zł. 5 (pięć) na ręce Wielebnego ks. kan. Raczyńskiego w Sosnowcu na dożywianie biednych i głodnych dzieci.

—:O:—

HUMOR

TELEGRAM.

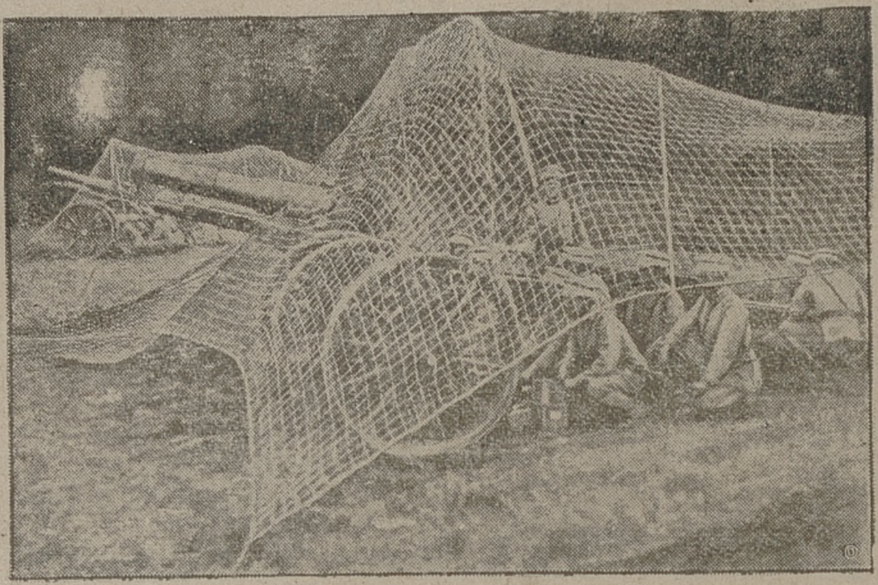
Pracowałem kiedyś w redakcji pewnej amerykańskiej agencji prasowej. Szef uczył mnie tak jak się puszcza kaczki dziennikarskie.

— Pisze pan więc naprzykład — mówił — Valpariso 18 sierpnia Telegram własny naszego specjalnego korespondenta. Straszna katastrofa okrętowa na oceanie. Na wysokości La Vuelpa parowiec angielski „Oueen Victoria" zderzył się.

— ...z torpedowcem „Argentinia" — zaproponowałem.

— O nie! — zawołał szef. — Tylko nie przesadzać. Nie będziemy zderzać ze sobą odrazu dwuch okrętów.

Manewry wojsk japońskich





Dowództwo wojsk japońskich przeprowadziło wielkie manewry wszystkich rodzajów broni. Na ilustracji fragmenty 2 pozycyj artylerji podczas manewrów.

KINO ZAGŁĘBIE dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś Polski Film

PRZYBŁĘDA

w rolach tytułowych
Ino Benita, Z. Stanlewicz, I. Boryta i F. Żukowski

Nadprogram Kolorowy Dodatek ARKA NOEGO

Już wkrótce arcydzieło filmowe
„Prywatne życie Henryka VIII"

KINO EDEN SOSNOWIEC Dęblińska 4 tel. 10-95.

Dziś ostatni dzień!

S. O. S.!

Góra lodowa

Nadpr. Zamach Hitlerowców na kanclerza Austrji Dollfusa

Jutro TESTAMENT DRA MABUZE

Wkrótce ZALEDWIE WCZORAJ..

Początek o 4-ej, w niedzielę o 2-ej.

KINO PALACE

Dziś uroczysta premjera!

Film, który zdobył wielki medal złoty na konkursie film. w Ameryce

Szalona Noc

Tragiczne przeżycia młodej sieroty zbiegłej z przytułku w rolach gł.: LORETTA JOUNG i GENE RAJMOND.

Wkrótce: „Prokurator Alicja Horn"

Dźwiękowe KINO MOMUS

Dziś wtorek 9 stycznia

Ostatni dzień wyświetlania głośnego filmu

BOCZNA ULICA

Anons: Od czwartku 11 stycznia

Niezrównane arcydzieło egzotyczne z rodaczką naszą w roli głównej pseudo: TALĄ BIRELL

NAGANA

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY chłopiec na praktykę ślusarską, wymagane ukończenie szkoły powszechnej. Sosnowiec, Grabowa 9.

PRZYJMĘ chłopca do terminu rzeźniczego. Sosnowiec, Nowopogońska 17 Cisowski.

APTEKA w Czeladzi poszukuje buchaltera do prowadzenia ksiąg handlowych. Zajęcie w dowolnym czasie, pół godziny dziennie. Zgłaszać się między godz. 7 — 8 wieczorem. Czeladź, Apteka

KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM przy tramwaju, ogród, plac sprzedam. Sosnowiec, Będzińska 8 m. 1.

PROSZEK z „KOGUTKIEM" (MIGRENO-NERVOSIN) USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY MIGRENĘ, NEWRALGJĘ, BÓLE ZĘBÓW, GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P.

PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK.

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM"

Wanny

nasiadówki, wanienki dziecinne, kotły do bielizny wielki wybór, ceny bardzo niskie. Sosnowiec, Orla 11, Hesse.

DO sprzedania zakład fryzjerski tanio Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

ZGUBIONE DOKUMENTY

BRANDES JÓZEF Sosnowiec, Pańska 9 unieważnia zagubione świadectwo przemysłowe Kategorji V. b. na handel obnośny za Numer. 1953 wydany dnia 30 grudnia 1933 przez Urząd Skarbowy Sosnowiec.

PORTFEL z listami i fotografjami zginął dnia 6/I. 34 r. między Będzinem a Sosnowcem. Łaskawy znalazca proszony o zawiadomienie za wynagrodzeniem pod adresem L. Graner, Będzin, Rybna 2, owocarnia Czeladzka nr. 23.

BEDNARSKI WŁADYSŁAW zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

KWAS DOMINIK zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez gminę Olkusko - Siewierską.

JAKUBIEC ALEKSANDER zgubił legitymację Funduszu Bezrobocia wydaną przez Magistrat Czeladź.

ANTONINA KOTECKA zgubiła legitymację kolejową nr. 61620, wydaną przez Dyrekcję Warszawska.

FLAK STANISŁAW zgubił browning systemu F. N. Kaliber 6.35 Nr. 912685. Zwrócić za wynagrodzeniem do filji „Expresu" Grodziec.

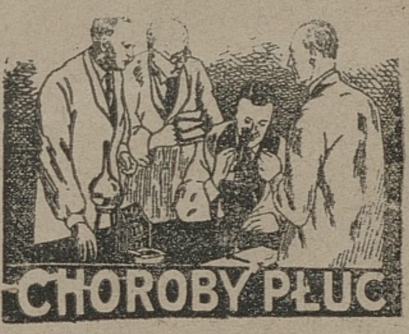
UNIEWAŻNIAM żyro na wekslach i deklaracji na sumę zł. 2 tysiące z wystawienia Eugenjusza Krężła, Piaski, Krakowska 3. Wiktorja Grudzień.

RÓŻNE

ZŁ. 30.— (trzydzieści) otrzyma znalazca papierośnicy srebrnej. Zgłosić: telefonicznie 8_76.

6 STYCZNIA w kinie „Bajka" przy kasie została skradziona lornetka z kieszeni. Posiadających jakąkolwek wiadomość o lornetce prosimy zawiadomić. Dąbrowa Królowej Jadwigi 27 m. 1 za wynagrodzeniem.

WASZE NERWY DOPRASZAJĄ SIĘ ORYGINALNYCH „OLLA"-Tropic



Gruźlica płuc corocznie, nierobiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała usuwa kaszel.

Za darmo

udzielam każdej pani dobrych porad przeciw

upławom

Każda pani się zadziwi i będzie mi wdzięczną.

Anna Gebauer, Stettin,
d. 8. Friedrich-Ebertstr. 105
(Niemcy)
Dołączyć na portorja.

Szyldy metalowe reklamy litery

nakładane nowoczesne poleca D. D. SZAJN, WARSZAWSKA Nr. 18 Telefon 7-25.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

ZA długi żony mojej Marjanny z Kaczmarków nie odpowiadam i płacić nie będę. Wawszczak Franciszek, Będzin, Małobądzka 55.

KRAWCZYK ANTONI poszukuje Henryki Mencikowej na sprawę do sądu na 12 stycznia.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repeticrów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia

Wydawca: Helena Monsiorska Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.